Ner 72. ROK 1840 PIĄTEK 27 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10. miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Sixta P. i Dor.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Bochdal.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0◦ Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 3" 740	— 3, 6	1, 43	Pł Zachodni słaby	Pochmurno	Snieg
26	2	4, 395	+ 0, 2	1, 28	Zachodni mocny	,,	
	10	5, 160	— 2, 2	1, 51	Zaden	,,	

Ogłaszając prenumeratę na następny kwartał, Redakcya Gazety Krakowskiej *uprasza Szanownych Abonentów o wczesne zapisywanie się; gdyż później zgłaszający się nie będą mogli odebrać pierwszych numerów Gazety, albowiem Redakcya taką tylko ilość exemplarzy wybijać postanowiła, jaka po obliczeniu* najdalej do dnia 6 Kwiet. r. 1840 *Abonentów, okaże się być potrzebną.— Prenumerata kwartalna Złp.* 10, *miesięczna Złp.* 4.

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Drugi koncert P. Nagel dany wczoraj na sali Pana Knoiza, zgromadził do 400 osób. Utalentowany ten wirtuoz, prócz powtórzonych na żądanie znawców: *Waryacyi à la Paganini* i *Fantazyi z tematu ulubionego sławnéj niegdy Katalani*, (*) obu kompozycyi przez siebie ułożonych, wykonanych po mistrzowsku na pierwszym koncercie dnia 22 b. m., — odgrał wczoraj z zachwyceniem słuchaczy *Pieśni narodowe Szwedzkie* ułożone na skrzypce przez A. Randel, i *Adagio i Rondo di bravoura* na stronie G. swego układu. Niebędziemy tu już wspominać o tém uniesieniu z jakiém Publiczność tutejsza, podczas obu koncertów szczytną grę Pana Nagel przyjmowała, — dosyć tylko powiedzieć, że uniesienie to podwajało się za każdym razem, niewymowną pięknością gry tego szacownego artysty. W naszych czasach w których techniczność instrymentalna, równie i na skrzypcach doszła do najwyższego stopnia, trudno po sławnym Lipińskim, Paganinim, Ole Bull, Prume, i t. p. pozyskać wziętość i powszechne zadowolnienie. Pan Nagel zdołał atoli dokazać tego na słuchaczach i niemoże obawiać się niekorzystnego porównania z tamtymi. Wspomnieliśmy już poprzednio, jakie czarodziejskie niemal wrażenie uczynił na wszystkich jego dźwięczny flagcolet, który na trzech, na dwóch i na jednéj stronie wykonywa, czego wielu artystów skrzypcowych, na wszystkich czterech nie są w stanie dokazać; lecz tu jeszcze śmiało przydać możemy, że jego pełna życia gra, jego prawdziwie srebrne tony, nadające mu piętno doskonałości, na tak trudnym, niewdzięcznym instrumencie jak są skrzypce; i ta prawie nieporównana śpiewność którą z niego z taką łatwością wydobywa, ani wątpić, zjednają wkrótce Pana Nagel, tak jak tamtym genijalnym poprzednikom jego, sławę europejską. —

(*) Nel cor piu non mi sento

Nieodrzeczy będzie tu jeszcze nadmienić, że na pierwszym koncercie dnia 22 b. m. podczas wykonywania Fantazyi, — wśród najżywszego passażu, — pęka Panu Nagel strona u skrzy-

pców;—artysta niemiesza się tym wypadkiem, porywa pierwsze lepsze skrzypce z rąk jednego z premierów orkiestry, i zdziwną zręcznością dokończa reszty, w śród gromu oklasków i brawów. —

Jutro wyjeżdża Pan Nagel do Warszawy, unosząc z sobą jednomyślne zadowolnienie tutejszéj Publiczności. —

S.

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 9 *Marca.* —

Const. zawiera co następnje: »Nasz prywatny korespondent donosi nam, że półkownik Delarue w dniu 6 b. m. przybył z Algieru do Tulonn. Oficer ten w urzędowym sposobie doniósł w Algierze o przybyciu xięcia Orleans i już rozkazem dziennym podano do wiadomości wojsk, że xiąże dowodzić będzie pierwszą dywizyą armii. Oczekują xięcia w Tulonie między 15 i 20 b. m.« — To doniesienie nie zgadza się z umieszczonym wczoraj artykułem tego samego dziennika, podług którego pan Thiers miał się opierać odjazdowi xięcia Orleans do Algieru. Może ten minister chce w ten sposób wyminąć ten ciężki punkt, że głośno oświadcza iż go nie pochwala, aby odsunąć od siebie wszelką w przypadku odpowiedzialność, a jednak nie opiera się, z powodu że przyszły gabinet już w urzędowy sposób ogłosił odjazd xięcia.

— *Lipsk* 5 *Marca.* —

Tutejsza gazeta donosi z Londynu pod dniem 26 lutego, że tamże w wyższych towarzystwach wiele mówią o zamiarzonym związku małżeńskim xięcia Ernesta saskokoburskiego z xiężniczką Augustą Karoliną Cambridge. Xiąże Ernest urodził się dnia 21 czerwca 1818 r. a xiężniczka Cambridge jest od niego cztery lata młodszą, urodziła się bowiem w dniu 18 czerwca 1822 roku. Temu połączeniu bardzo ma być przychylną Królowa Wiktorya, chce bowiem związki rodzinne swoje i rodziny zmarłego króla, bardziej jeszcze ścislemi uczynić. Zaślubiny mają nastąpić w wrześniu b. r.

— *Konstantynopol* 12 *Lutego.* —

Od kilku dni biega tu wieść, że poseł francuzki pan Pontois ma samiar z powodu naruszenia traktatu handlowego zerwać związki z portą. Okazuje się jednak teraz, że te pogłoski są fałszywe i że w tym przedmiocie nie było żadnych porozumień między panem Pontois i Reis Efendim. Ten ostatni przesłał wprawdzie w zeszłym tygodniu posłowi fraucuzkiemu notę, ale ta tyczyła się sprawy egipskiéj, któréj zwlóczenie Reis Efendi przypisywał Francyi, ponieważ ona wspiera Mehmeda Ali. Prócz tego posłowie wszystkich pięciu mocarstw, jednocześnie otrzymali noty, w których porta uskarża się na powolność gabinetów europejskich przy roztrzygnieniu kwestyi wschodniéj i pragnie wiedzieć, kiedy się może spodziewać stanowczego już roztrzygnienia. Wskutku tych not baron Stirmer udał się do Reszida paszy, z którym miał długą rozmowę. Inni posłowie, jak słychać nie odpowiedzieli na otrzymane noty.

Podług doniesień z Bucharestu 22 stycznia zaraza trwala tam ciągle. Na prawym brzegu Dunaju we wsi Turtukami, od 12 do 30 grudnia r. z. zmarło jeszcze 25 osób; w Beterna, gdzie dopiero zaraza od czterech tygodni wybuchła, 8, a w dwóch przyległych wioskach jeszcze cztery osoby umarły. W Sylistryi wprawdzie od trzynastego do trzydziestego grudnia, tylko 13 było przypadków śmierci, ale nastąpiona w dniu 23 t. m. śmierć metropolity téj twierdzy po trzech dniowych bolesnych cierpieniach zarazy rozszerzyła paniczny przestrach w umysłach znakomitszych mieszkańców i stała się powodem wielu dobrowolnych zamknięć domów i oddaleń się z twierdzy. W Ruszczuk także objawiły się dwa przypadki zarazy, poczem gubernator Sylistryi aby to miasto od wdarcia się zarazy zabezpieczyć, nakazał trzy-dniową kwarantannę dla wszystkich osób i towarów, przybywających z miejsc podejrzanych. W innych okręgach Sylistryi zaraza zmniejsza się. Powietrze jest niezmiernie niepogodne, przepełnione gęstemi i wilgotnemi mgłami. Mimo to stan zdrowia wszędzie gdzie przepisy rady zdrowia są zachowane przykładnie, bardzo jest zadowalający.

Rozmaitości.

Wypadek kryminalny.

(Dokończenie.)

Tylko dwie osoby taki był dalszy rozkaz w liście, miały jeść te do Paryża posłane ciasta, a mianowicie pan Laffarge i ukochana jego siostra, z którą łączyły ją związki

najtkliwszéj przyjaźni. Pan Laffarge zjadł w oznaczonéj godzinie dnia 16 grudnia jedno z tych ciast; zaraz potém uczuł w sobie bóle i nastąpiły wymioty. Jednakże niezadługo chociaż jeszcze był cierpiący, przyszedł do zdrowia, i powiodło się mu za pomocą pełnomocnictwa swojéj żony zaciągnąć na 25 tysięcy franków pożyczkę. Dnia 3 stycznia wrócił do Glandier z piętnastą tysiącami franków, które w dni kilka w niepojęty sposób zginęły. Od tego czasu pan Laffarge zapadał często na zdrowiu; jednakże mógł się ciągle zajmować zarządem swéj hamerni. Wkrótce pojawiły się nowe symptomata, nastąpiły nowe wymioty, a jednego dnia w chwili gdy mu podawano przepisany napój, zrażony wychodzącym z niego ostrym i uderzającym wyziewem, odtrącił go od siebie. Zaczął mieć podejrzenie; i wkrótce się okazało, iż napój ten do otrucia dwudziestu osób dostateczną ilość trucizny w sobie zawierał. Wezwano lekarzy, z których żaden przed tym wypadkiem nie miał podejrzenia o struciu. Tymczasem jeden z wierzycieli pana Laffarge, niepokojącym stanem swego dłużnika przestraszony, zażądał rękojmi dla zabezpieczenia dwudziestu ośmiu tysięcy franków, które był mu pożyczył. Pani Laffarge zapewniła niezwłocznie zwrócenie ich własnoręcznym podpisem. — Dnia 15 stycznia pan Laffarge zeszedł z tego świata. — W chwili, gdy urzędnik sądowy sprawdzał stan trupa, pokazało się, iż przez jakiś nieodgadniony przypadek na śmiertelném łożu nieboszczyka leżał nowy surdut, którego pan Laffarge od dawna na siebie nie wdziewał. W kieszeni u tego surduta, znaleziono jeszcze świeży i jakby starannie zachowany przedmiot, to jest list z miesiąca sierpnia, w którym pani Laffarge swojemu mężowi tak swoję pierwszą namiętność jak i postanowienie opuszczenia go oświadczyła. Lekarze do zwidzenia trupa wezwani nie mogąc znaleść żadnego śladu trucizny, zeznali iż ją z tak wielką przezornością zadano, że śladów jéj w nadwerężonych przez nią organach wynaleść niepodobna. Jednakże późniejsze w Brives na żołądku i wnętrznościach przedsięwzięte chemiczne doświadczenia, zupełnie przeciwny rezultat okazały. Z innych okoliczności dowiedziono także iż we wszystkie choremu podawane napoje truciznę obficie wsypywano. Wpośród wszystkich tych przyjaciół i nieprzyjaciół, których straszny wypadek ten, mocno obchodzi, a którzy bronią lub oskarżają, pani Laffarge jest spokojną i pewną swojéj niewinności. Nie odstąpili jéj przyjaciele, których sobie zjednać umiała, a pewna młoda dziewczyna, do któréj szczególniejsze ma przywiązanie, prosiła, aby jéj dozwolono los pani Laffarge podzielać i z nią razem w więzieniu w Tulle zostawać.» Późniejsze wiadomości donoszą, iż sąd baczność swoję najszczególniéj zwrócił na udział, jaki mieć mogła obżałowana w przyrządzeniu zatrutych napojów, i kupowaniu w Uzeches znacznéj ilości arszeniku, jak i w utajeniu paczki, którą na kilka chwil przed sądowém zwiedzeniem, w ogrodzie w Glandier, z tą zgubną substancyą zakopano, a dopiero późniéj odkryto. (Jak się ta zagadka rozwiąże, późniéj doniesiemy.)

— *Okropny błąd.* Przed wielu laty mieszkała w Paryżu w małym domku podeszła wdowa, trzymająca mały sklep, przy którym zaraz był jéj pokój sypialny. Sąsiedzi mieli tę kobietę za bardzo bogatą. Młody subiekt był jéj przez długi czas jedynym domownikiem i pomagał jéj w handlu. Mieszkał on na czwartém piętrze tego samego domu, ale schody, która do jego sypialni prowadziły, szły z podwórza, a wnijście do sklepu było tylko z ulicy; wieczorem zamykał on z zewnątrz drzwi sklepu i klucz brał z sobą. Pewnego rana uważano że sklep piérwéj był otworzony niż zwykle, chociaż nic nie wskazywało, żeby właścicielka, albo jéj pomocnik już był w sklepie. Sąsiedzi weszli nakoniec i znaleźli skrwawiony nóż na ziemi a właścicielkę sklepu w łóżku zamordowaną, zapewnie tym samym nożem. Trzymała ona w jednéj ręce garstkę włosów, w drugiéj chustkę z szyi. Przy łużku stała splądrowana szkatułka. Pomocnik zamordowanéj, został natychmiast aresztowany i zeznał, że nóż skrwawiony do niego należał. Chustka, którą zamordowana miała w ręku, była także jego własnością. Porównano włosy które trzymała w drugiéj ręce i uznano je z koloru i każdego innego względu za włosy subiekta. Nakoniec on jeden miał klucz od sklepu i on sam tylko mógł wejść nie psując zamku. Ponieważ mimo tych głośno-mówiacych świadectw zapierał się, wzięto go więc na tortury, boleść wymogła na nim przyznanie się do winy i został wpleciony w koło.

Po kilku latach, jeden kelner za inny występek został uwięziony, i gdy wydano nań wyrok śmierci, przyznał się, że on był mordercę staréj wdowy. Oberża, w któréj pod ów czas służył, przytykała do domu zamordowanéj, z kupczykiem żył on w poufałéj za-

żyłości. Był on jego fryzyerem i zbierał zawsze wyłażące mu włosy, póki ich garści nie zebrał. Te ułożył w rękę zamordowanéj, Nóż i chustkę bez trudności dostał. a klucz od sklepu piérwéj wycisnął w wosku i kazał taki drugi zroaić. Tym otworzył on sklep i dokonał krwawe, dawno uprojektowane morderstwo.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 1530.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do wiadomości publicznéj, że w biórze jego odbywać się będzie licytacya przez opieczętowane deklaracye na wypuszczenie w dzierżawę więcéj dającemu dochodu z propinacyi w dobrach narod. Jaworzno, a mianowicie: w wsiach Jaworzno łącznie z plebańską tamże, Długoszynie, Szczakowy, Jeleniu, Byczynie, Jeziorkach, Niedzieliskach, Dąbrowy na Jęzorze i Wysokim Brzegu, oraz rybołostwa w rzece Pszemszy i przewozu na téj rzece pod Jeleniem, pod warunkami przez Senat Rządzący w dniu 10 b. m. do N. 1356 zatwierdzonemi; z których niektóre tu zamieszczają się:

a) Dzierżawa ta trwać będzie od 1go czerwca r: b. do końca miesiąca grudnia 1842 r.

b) Opłata czynszu rocznego z tych dochodów, ustanawia się w summie złp. 34271.

c) Od ubiegania się o tę dzierżawę wyłączają się starozakonni nieucywilizowani.

d) Vadium odpowiadać powinno najmniéj 1/10 części powyższéj summy.

e) Deklaracye powyższe mają być składanemi do dnia 1 kwietnia włącznie i tylko do godziny 2giéj po południu na ręce Senatora wtymże Wydziale prezydującego, w formie jak niżéj:

DEKLARACYA.

Wskutek obwieszczenia Wydziału Dochodów Publ. i Skarbu z dnia 19 marca r. b. N. 1530 w dzienniku rządowym N. 15 i 16 zamieszczonego czynię niniejszą deklaracyą, że obowięzuję się za dzierżawę propinacyi w dobrach narod. Jaworzno płacić rocznie ogólną summę czynszu złp. *(tu deklarant wyszczególni literami ilość pieniężną)* a to wedle warónków licytacyi przezemnie przejrzanych. Zaświadczenie kassy, jako należne vadium złożyłem, znajduje się w niniejszéj deklaracyi zamieszczone, i proszę o nakaz wydania mi tegoż w razie nieutrzymania się, *(tu wyrazic komu czy jemu samemu, lub umocowanemu przez niego) daléj wyszczególnic powinien deklarant datę imię, i nazwisko.*

Ostrzega się zarazem, ażeby deklaracye pod nieważnością pisane były wyraźnie bez przekreśleń, warunków lub zastrzeżeń i ażeby na wierzchu opieczętowanéj deklaracyi, napisaném było. Deklaracya co do licytacyi przez Wydział Dochodów Publicznych z dnia NN. do Nu N. ogłoszonéj, tudzież poświadczenie kassy na złożone vadium. Jnne warunki téj dzierżawy, zgłaszającym się udzielone zostaną do odczytania w Kancellaryi Wydziału Dochodów Publicznych.

Kraków dnia 19 marca 1840 r.

A. Wężyk.

(3r. *Nowakowski* Sekr.

Nro 778.

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy w depozycie sądowym Trybunału znajduje się kwota złp. 91 gr. 4. do massy Salomei Przymusińskiéj należąca, któréj dziedzice nie są wiadomymi; przeto Trybunał postępując w ślad Ar. 770 K. C. wzywa tak sukcessorów jako też prawo do téj massy mieć mogących, aby się z stósownymi dowodami, w przeciągu 3ch miesięcy do Trybunału zgłosili; po upływie bowiem bezkutecznie tego terminu, massa ta jako bez dziedziczna Skarbowi publicznemu W. M. Krakowa przyznaną będzie. Kraków d. 25 lut, 1840 r.

Sędzia Prezydujący.

Dudrewicz.

(2r.) *Librowski.* Sekr.

Prawnie zajęty przychód z chałupy i gruntów we wsi Radwanowicach w gmini okręgowéj pisary położonych wypuszczony będzie drogą exekucyi sądowéj przez publiczną licytacyą tamże na gruncie odbydź się mającą w dzierżawę na lat 3 a to dnia 27 marca r. b. o godzinie 11 zrana; tudzież trzoda i płótno sprzedane zostaną; zaś dnia 31 t. m. i r. o godzinie 10 zrana w domu pod L. 73 przy ulicy Długiéj tu w Krakowie sprzedawane będą różne ruchomości i wapno w dole za gotową zapłatę.

Kraków d. 24 marca 1840 r.

Jacek *Kustowski* O. P. M. Kom. Sąd.